



Zakończenie

W cyklu „Etyka i Życie Publiczne” podejmujemy aktualne problemy etyczne współczesnego życia publicznego. Dotychczas badaliśmy między innymi wolność, zaufanie, nienawiść, wrażliwość czy sprawiedliwość. Czterdzieści lat od powstania ruchu społecznego „Solidarność” podejmujemy refleksję nad aktualnością idei solidarności w życiu publicznym.

Autorzy zaproszeni do filozoficznej debaty nad fenomenem solidarności podjęli się analizy oddziaływania tej idei w różnych sferach życia publicznego. Dlatego też artykuły zgromadzone w naszej publikacji obejmują szerokie spektrum problemów, które pojawiają się wraz z próbą zdefiniowania tego pojęcia i uchwycenia jego rozumienia we współczesnym społeczeństwie. W poszczególnych artykułach zastanawiamy się nad tym, czy odeszliśmy od oryginalnego rozumienia solidarności, a jeśli tak, to w którą stronę i dlaczego. Autorzy zastanawiają się nie tylko nad genezą samego pojęcia, ale też nad zasadnością i możliwym zakresem jego stosowania. Jak daleko można rozsądnie rozszerzać granice solidarności – czy obejmuje ona wszystkich ludzi, wszystkie byty ożywione, a może całość stworzenia?

Być może niewłaściwie interpretujemy rzeczywistość, używając takich pojęć, i tylko generujemy hipotezy, które weryfikuje rzeczywistość społeczna. Problem tkwi w tym, że wszystkie nasze próby racjonalizowania tej rzeczywistości za pomocą takich pojęć moralnych jak solidarność mogą okazać się projektami niemożliwymi do realizacji, wręcz utopijnymi.

Warto przy tym wziąć pod uwagę, że w naszej kulturze pojęcie „solidarność” funkcjonuje od stosunkowo niedawna – przynajmniej w historii myśli społecznej. Od XVIII wieku, kiedy pojawiło się w pismach francuskich utopistów i Comte’a, było raczej hipotezą badawczą. Dopiero wydarzenia z lat 80. awansowały to pojęcie do zbioru projektów społecznych, które – jak się wydawało – mają szansę na realizację. Zdajemy sobie sprawę z hipotetyczności naszych sądów i projektów oraz z tego, że dyskusja prowadzi do ujawnienia różnych punktów widzenia, których wartość polega na tym, że pomagają nam one lepiej zrozumieć rzeczywistość społeczno-ekonomiczną.

Rozpoczynający monografię artykuł Ryszarda Monia *Indywidualny, społeczny i moralny wymiar solidarności* wskazuje na zależności, jakie w różnych wymiarach życia społecznego ujawnia zjawisko solidarności. Autor z premedytacją używa słowa „zjawisko”, by zwrócić uwagę na pewien fenomen, jakim jest solidarność. Podkreśla, że myśliciele, którzy powołali do życia idee solidarności, starali się oderwać ocenę ludzkich działań od wszelkich autorytetów zewnętrznych, zwłaszcza religijnych (Boga, Kościoła). Zastanawiali się, jak ustanowić pozytywną organizację społeczności bez odwoływania się do wskazań religijnych, poszukiwali podstawy, dzięki której moglibyśmy ustalić zasadność, treść i wielkość obowiązku moralnego.

Niektórzy z filozofów szukali źródeł solidarności w zwalczaniu zła społecznego, którego istotą miały być kolejne epidemie. Koncepcja ta, nie tylko w przekonaniu Autora, może być interesująca w dobie pandemii koronawirusa. Ponieważ ryzyko wybuchu epidemii jest wszędzie, konieczne jest konsolidowanie całego społeczeństwa wobec potencjalnej choroby. Dokonać tego można poprzez poszukiwanie źródeł, badania naukowe, odpowiedzialność za przestrzeganie zasad higieny. Ryzyko jest wciąż aktualne, a równocześnie pozostaje niedostrzegalne. Walka z nim wymaga wielkich środków oraz skoordynowanych działań, które powinny obowiązywać wszystkie jednostki objęte przez te same formy solidarności. Jednostka nie może w takich sytuacjach czynić jedynie tego, co jej odpowiada; powinna scedować swoją wolność instancji zdolnej do zobowiązania jej i innych do odpowiednich działań. Solidarność byłaby w takim ujęciu imperatywem powszechnie obowiązującym wobec zagrożeń epidemiologicznych. Z taką zasadą solidarności międzynarodowej w dobie pandemii koronawirusa mieliśmy do czynienia w ciągu ostatnich miesięcy, pomimo tego, że były dostrzegalne działania

wyłamujące się od tej zasady – niektóre państwa wykupowały szczepionki za wyższą cenę, by chronić własnych obywateli, pozostawiając bez ochrony biedniejsze nacje.

Inną próbą odnajdywania źródeł solidarności omawianą we wskazanym artykule było przeciwstawianie się zagrożeniom konkurencji rynkowej poprzez instytucję ubezpieczeń społecznych i nadanie charakteru prawnego działaniom o charakterze społecznym. Autorzy tej koncepcji wskazywali, że jesteśmy wzajemnie zadłużeni – mamy długi, ale równocześnie inni wiele nam zawdzięczają. Stąd też wypływa wzajemny obowiązek moralny. Powstaje pytanie, na podstawie czego moglibyśmy ustalić treść i wielkość naszych obowiązków. Autor rozważa możliwość odwołania się do teorii umowy społecznej lub do tak zwanej umowy solidarnościowej, choć – jak dostrzega – jedna i druga wydaje się fikcją.

W artykule pojawia się wiele problemów, z których warto zasygnalizować takie kwestie, jak dochodzenie, na drodze błędów i pomyłek, do dobra wspólnego, powodujące konieczność zapewnienia rekompensat członkom wspólnoty. Ważne jest pytanie: czy walka przeciwko złu społecznemu wymaga państwa silnego i scentralizowanego, a co się z tym wiąże, czy uspołecznienie wysiłków nie zakłada upaństwowienia egzystencji ludzkiej? Autor rozpatruje te problemy, wskazując, że to, co jawi się na widnokręgu wspólnego działania, nie jest tylko lepszym sposobem bytowania każdej jednostki, lecz także stanem naszej „jakości życia”. Zatem solidarność w jakiejś formie jest nam potrzebna, gdyż wpływa na poprawę jakości naszego życia.

W innej historycznej perspektywie źródeł solidarności poszukuje Tomasz Homa. Artykuł *Duch i kultura solidarności. Studium historyczno-filozoficzne* koncentruje się na tworzeniu się „ducha” solidarności w społeczeństwie polskim w drugiej połowie XX wieku. W tekście omówione zostały indywidualne i zbiorowe formy kształtowania się i wyrażania postaw solidarnościowych podczas protestów lat 1956–1980 w środowiskach polskich robotników.

Jest to udana próba uchwycenia istotnych przemian w dojrzewaniu do solidarnego myślenia i działania, które stopniowo krystalizowało się w roku 1980 i latach następnym w swoistą formę kultury solidarności. Tutaj autor stara się wskazywać uniwersalnie ważne aspekty tego unikalnego fenomenu, jakim było splatanie się duchowości polskiej i kultury solidarności.

Autor charakteryzuje tę kulturę poprzez omówienie czterech, jego zdaniem istotnych, aspektów: wspólnotowości, działań *non-violence*, negocjacji w atmosferze wzajemnego poszanowania drugiej strony, a także wdzięczności. Na tle historycznych rekonstrukcji ważna jest konfrontacja powstawania kultury solidarnościowej z jej destrukcją, jaka dokonała się w latach 90. XX wieku oraz wciąż dokonuje się w wieku XXI. Analiza rozpadu etosu solidarności przeprowadzana jest przez pryzmat diagnoz prowadzonych przez Józefa Tischnera. Autor podejmuje się próby rekonstrukcji fenomenologicznych analiz Tischnera, starając się zrozumieć sens „etosu solidarności” przez proces jego rozkładu. Wskazuje przy tym, że przyczyną obecnego stanu społeczeństwa jest wyparcie przez solidarność frakcyjną solidarności ludzkiej, a przez solidarność interesów – solidarności sumień. Artykuł stanowi ważny wkład w próbę zrozumienia przyczyn obecnych podziałów polskiego społeczeństwa oraz pobudza do refleksji nad stanem solidarnościowego myślenia i działania współcześnie.

Problemy te porusza również, w nieco innej perspektywie historycznej, Władysław Zuziak. W artykule *O możliwościach odbudowy solidarności społecznej na podstawie myśli Jana Pawła II i Józefa Tischnera* omawia kwestię dojrzewania do rzeczywistej solidarności w świadomości społeczeństwa polskiego. W tekście zaprezentowana została ewolucja pojęcia „solidarność” począwszy od wczesnych koncepcji Karola Wojtyły do znaczeń, które ukształtowały się w wystąpieniach Papieża na skutek „dialogu” z poglądami Tischnera. Ukazane zostały zaczątki idei solidarności, które w *Osobie i czynie* Wojtyła analizował w związku z zagadnieniem uczestnictwa w dobru wspólnym. Uczestnictwo się urzeczywistnia, gdy osoba wchodzi w określoną relację z innymi osobami i dobru wspólnym. Przyjmując postawę solidarności, podmiot utożsamia się z dobru wspólnym społeczności, w której żyje. Traktuje to dobro jako własne i stara się angażować w jego realizację. Gdy zaś sposób realizacji dobra wspólnego w jego przekonaniu jest nieodpowiedni, wówczas podmiot przyjmuje postawę moralnego sprzeciwu.

Przy okazji tych prezentacji ukazane zostało oddziaływanie Jana Pawła II na przemiany Polaków – zarówno duchowe, jak i społeczne. Autor przypomina słowa Wojtyły, który podkreślał, że uczestnictwo jako właściwość osoby stanowi o tym, że działając „wspólnie z innymi”, osoba spełnia czyn i spełnia w nim siebie. Dwadzieścia lat później „działanie” Jana

Pawła II zamieniło się pod jego wpływem w „dzianie się”, którego efektem było powstanie ruchu „Solidarność”.

W artykule zostały przedstawione również analizy Józefa Tischnera dotyczące fenomenu solidarności. Kluczowa dla tej koncepcji jest idea wolności, która miała być podstawą do zaistnienia autentycznej solidarnej wspólnoty. Tu również jest istotne odwołanie do drugiego człowieka. Tischner przekonywał, że solidarność nie jest wartością łatwą do urzeczywistnienia, gdyż wzywa do zapomnienia o sobie. Bezinteresowne dążenie do dobra wyrażone w ideale solidarności domaga się swoistej postawy wobec życia – pokory. Taka postawa rozwiewa iluzje dotyczące własnej wartości, zarówno te, które prowadzą do pychy, jak i te prowadzące do kompleksów. W obu przypadkach bowiem dochodzi do zagubienia autentyczności.

W przekonaniu Tischnera etos solidarności nie został zinterioryzowany przez społeczeństwo, gdyż wciąż zapominamy o sobie i swojej godności, o tym, że trzeba się o nią starać, walcząc z własnym egoizmem. Solidarność domaga się swoistej duchowej jedności. Wspólnota ducha nie domaga się jednomyślności poglądów, ale szacunku do drugiego człowieka; nie domaga się, byśmy we wszystkim się zgadzali, ale abyśmy rozumieli, że nasz „przeciwnik” w inny sposób dostrzega możliwość realizacji dobra wspólnego. Realizacja dobra wspólnego to autentyczne uczestnictwo, którego domagał się Wojtyła. Wspólnota ducha pozostaje skarbcem, z którego czerpiemy siłę – wszyscy wspólnie i każdy z osobna.

Solidarność osób i społeczeństw nie jest celem samym w sobie. Jego sensem i uzasadnieniem jest realizacja dobra wspólnego w wymiarze zarówno indywidualnym, wspólnotowym, jak i globalnym. Solidarność wewnątrzspołeczna i solidarność międzynarodowa są konieczne, gdyż wymaga tego współzależność współczesnego świata. I w tym duchu rozwija tę myśl Grażyna Bilik w swoim tekście *Solidarność sumień czy globalizacja obojętności? Kryzys uchodźczy w świetle myśli Józefa Tischnera i papieża Franciszka*. Autorka konfrontuje heroiczną walkę o godność człowieka, każdego człowieka, w okresie powstawania ruchu „Solidarność” z sytuacją obecną. Przypomina, że ten spontaniczny ruch rodził się w konfrontacji z reżimem i był przykładem wierności takim wartościom, jak prawda, wolność czy godność drugiego człowieka. Nadzieja była siłą, która towarzyszyła ludziom dobrej woli w urzeczywistnianiu tych wartości w nowym łańdże społecznym. Autorka

w tym kontekście przypomina myśl Tischnera: „człowiek jest zdolny do heroizmu tylko w imię jakiejś nadziei”, co sugeruje, że być może brak nadziei jest przyczyną współczesnej dezintegracji dawnej idei. Przyczyną może być również instytucjonalizacja zarządzania nadzieją i lękiem, oparta na znajomości mechanizmów społecznych u rządzących.

A może idea solidarności jest w dzisiejszych czasach anachronizmem? Trudno bowiem w konkretnych warunkach realizować dawną solidarność sumień wobec współczesnych procesów migracyjnych. Zdaniem Autorki, strach, ignorancja czy konformizm rodzą przyzwolenie na zło będące ceną za spokojne i wygodne życie. W tym kontekście przywołuje ona rozważania Michaela Sandela o możliwym zasięgu solidarności oraz przypomina apele papieża Franciszka o globalizację solidarności przeciw globalizacji obojętności, której źródłem jest, w przekonaniu Autorki, moralny indywidualizm.

Chyba dobrą ilustracją takiego indywidualizmu, a wręcz jego gloryfikacją są poglądy Ayn Rand zaprezentowane w artykule: *Krytyka altruizmu w filozofii politycznej Ayn Rand* Sławomira Drelicha. Pisarka, której poglądy zostały przedstawione, podejmuje krytykę altruizmu z perspektywy libertariańskiej. Rand z punktu widzenia moralnego indywidualizmu poddaje krytyce ideę altruizmu i wskazuje na egoizm jako motor wszelkiego postępu.

Wbrew koncepcjom prospołecznym Rand uważa, że zasada etyczna głosząca, że zdolności jednostek należą do społeczeństwa, jest nie do pogodzenia z wolnością. Utożsamia przy tym altruizm z samopoświęceniem, które – w jej przekonaniu – prowadzi do autodestrukcji i stanowi działanie sprzeczne z własnym interesem każdego człowieka. Altruizm według niej prowadzi do moralnej i fizycznej śmierci człowieka. Upraszczała postrzeganie relacji wspólnotowych apologia egoizmu wyraża się u Rand w licznych apodyktycznych sformułowaniach. Między innymi stwierdza, że etyka altruistyczna opiera się na metafizyce „wrogiego wszechświata”, na teorii, według której człowiek z samej swej natury jest bezradny i skazany na niepowodzenie, a osiągnięcia, powodzenie i szczęście są dlań niemożliwe do zrealizowania. Konsekwencją jest uznanie, że altruizmu nie da się pogodzić z wolnością, kapitalizmem i prawami człowieka. Co więcej, społeczeństwo, państwo i gospodarka, które – zdaniem Rand – opierają się na moralności altruistycznej, stają się „bezduszną maszyną obsługiwaną przez moralne i intelektualne miernoty”. Można polemizować z uproszczeniami Rand, ale w tej opinii jest sporo racji,

jeżeli zdamy sobie sprawę z liczby polityków, działaczy i urzędników (oraz z ich intelektualnych walorów) żerujących na systemie państwowej opieki. Ma również oczywście rację, gdy wskazuje, że każda rozbudowana władza ingerująca w prywatność obywatela i ograniczająca jego możliwości działania jest swoistą formą tyranii, która hamuje rozwój społeczeństw i jednostek, jednak nie sposób zgodzić się z tezami amerykańskiej pisarki upraszczającymi relacje wspólnotowe. Warto jednak je poznać, gdyż mają one wielu zwolenników, właśnie dlatego że upraszczają skomplikowaną rzeczywistość społeczną.

O ile Rand, z jej apologią egoizmu, można zakwalifikować do konserwatywnego skrzydła amerykańskich libertarianów, o tyle inny amerykański liberał-pragmatysta, zaliczany do czołowych filozofów postmodernistycznych, ukazuje odmienną perspektywę budowania zarówno ładu społecznego, jak i relacji międzyludzkich. *Postmodernistyczna solidarność w ujęciu Richarda Rorty'ego* Barbary Żmudy-Frydrychowskiej jest próbą przybliżenia nam tej odmiennej koncepcji solidarności. Rorty, jak przystało na przedstawiciela postmodernizmu, odrzuca wszelkie teorie dotyczące natury ludzkiej, zarówno te, które akcentują społeczną naturę człowieka, jak i te gloryfikujące egoizm. Swoistym kryterium tej koncepcji jest rezygnacja z tego, co nieużyteczne i bezsensowne, na rzecz tego, „co korzystne i w praktyce pomocne”. W swojej pragmatycznej koncepcji wskazuje, że usensownienie życia ludzie osiągają, realizując „pragnienie solidarności” albo „pragnienie obiektywności”. Podejmując krytykę tej ostatniej opcji, uważa, że obiektywistyczna tradycja poszukiwania prawdy dla niej samej odcina człowieka od przywiązania do wspólnoty, co zbliża jego poglądy do rozwiązań amerykańskich komunitarian.

W jego „liberalnej utopii”, jak sam określa swoją koncepcję, życie jednostki toczy się pomiędzy dwoma biegunami: autokreacji i solidarności. Oba są związane z potrzebą akceptacji przez wspólnotę oraz wynikają z wrażliwości, którą jednostka dzięki wspólnotowej rzeczywistości jest w stanie przeżywać.

Solidarność nie jest w omawianej koncepcji jakimś faktem, który mamy odkryć, ale raczej pewnym celem do osiągnięcia. Osiągamy go nie przez filozoficzne dociekania, lecz dzięki empatii, która porusza wyobraźnię, pozwalając nam dostrzec w obcych ludziach „cierpiących bliźnich”. Tutaj zaufanie do wolności i solidarność z tymi, którzy cierpią, jest podstawową wartością,

natomiast największą antywartością byłoby zadawanie cierpienia. Solidarność ludzka nie powstaje na bazie abstrakcyjnie pojmowanej „ludzkości”, ale w odniesieniu do drugiego człowieka jako „jednego z nas”, mogącego cierpieć tak, jak my sobie jesteśmy w stanie wyobrazić.

Ideąlem zadany w projekcie solidarności jest świat, w którym ludziom będzie się żyło razem lepiej, w którym egoizm zastąpi solidarność, nienawiść wyprze tolerancja, a ideologiczną głupotę wyeliminuje zdrowy rozsądek. Droga do tego celu wiedzie poprzez dialog, a nie przemoc, poprzez wzajemną solidarność, a nie upokarzanie drugiego. Narzędziem do realizacji tego celu byłyby edukacja pogłębiająca naszą zdolność do współodczuwania. Autor podkreśla, że na pełny rozwój solidarności mogą pozwolić sobie przede wszystkim społeczeństwa stabilne i w miarę zamożne. A zatem by osiągnąć powszechną solidarność, konieczna jest również solidarna i sprawiedliwa dystrybucja dóbr, która umożliwi dalszy rozwój moralny społeczności ludzkiej.

Ten wątek do pewnego stopnia rozwinięty został w kolejnym artykule: *(Nie)solidarne traktowanie zatrudnionych w prawie unijnym*. Autor Andrzej Marian Świątkowski wskazuje, jak rozwój technologiczny, który pociąga za sobą nowe formy pracy i zatrudnienia, może wpływać na (nie)sprawiedliwe rozwiązania prawne. Z założenia na europejskim rynku pracy obowiązuje zasada równego traktowania wszystkich osób aktywnych zawodowo. Nie powinni oni być różnicowani ze względu na charakter i rodzaj wykonywanej pracy ani z uwagi na to, w jakich formach i na czym rzecz ją wykonują. Jednak Autor ukazuje, że dynamicznie rozwijające się elektroniczne technologie zatrudnienia mogą stać się zagrożeniem dla unijnego modelu mającego gwarantować sprawiedliwe i jednakowe korzystanie przez osoby pracujące z przysługujących im uprawnień. W takich jak omawiana w tekście sytuacjach pojawia się problem wypracowywania nowych rozwiązań, które byłyby zgodne z istniejącymi standardami prawnymi. Z jednej strony należy wspierać innowacyjne formy zatrudnienia, zachęcać do przedsiębiorczości i samozatrudnienia, promować mobilność zawodową. Ale równocześnie, jak wskazuje Autor, winniśmy zapobiegać powstawaniu stosunków pracy prowadzących do niepewnych warunków pracy, w tym poprzez wprowadzenie zakazu nadużywania nietypowych umów o pracę.

Kolejną próbą skonkretyzowania rozważań nad ideą solidarności jest praca *Wolontariat członków Kościoła katolickiego w służbie chorym i ubogim*

w perspektywie historycznej i współczesnej Karoliny Ferreira Fernandes. W artykule ukazany został wielowymiarowy charakter wolontariatu, jego historia oraz oddziaływanie na integrację środowiska społecznego. Autorka wskazuje mechanizmy, które taką integrację warunkują i wzmacniają (interioryzacja, symbolizacja wartości, implementacja, kontrola społeczna). Zreferowane zostały historyczne i kulturowe źródła postaw pomocowych w służbie chorym i ubogim. Autorka podejmuje analizę wpływu społecznej nauki Kościoła na współczesny kształt społeczeństwa obywatelskiego. Ukazuje związek wolontariatu z wartościami chrześcijańskimi. Prezentuje, jak Kościół katolicki wpływa na rozwój ruchów pomocowych na świecie, a także przedstawia liczne przykłady takiej działalności, omawiając również wolontariat w służbie chorym na COVID-19.

Jeszcze inną perspektywę dla rozważań nad problemem solidarności odnajdujemy w artykule Michaela Dominica Taylora *Solidarity with Creation: Uncovering the hidden foundations*. Autor wychodzi od analizy narodzin ruchu solidarnościowego w Polsce jako reakcji na system komunistyczny. W tym kontekście analizuje poglądy Józefa Tischnera i Jana Pawła II. Wskazuje jednak na głębsze fundamenty tworzenia się solidarności jako reakcji na współczesną formę egoizmu i indywidualizmu, którą wyraża maksyma Machiavellego: *homo homini lupus est*. Taylor wskazuje na pragmatyczne wymiary solidarności w coraz szerszych kręgach solidaryzowania się dojrzewającego do odpowiedzialności za świat człowieczeństwa.

Odnajdujemy tu myśli wcześniej sygnalizowane między innymi przez Hansa Jonasa czy papieża Franciszka dotyczące zwiększonej odpowiedzialności człowieka za cały świat stworzony. Zasada solidarności rozszerza się w tej koncepcji na wszystkie sfery przyrody. Autor nie bez racji wskazuje, że do zachowania zdrowia społeczności ludzkiej, a nawet przetrwania ludzkości niezbędne jest odpowiedzialne myślenie i działanie człowieka. Równocześnie podkreśla, że źródłem naszej solidarności z drugim człowiekiem i z całym światem stworzonym jest to, co nas przekracza: boska transcendencja. Za taką solidarnością przemawia wiara w godność osoby ludzkiej i w odpowiedzialność za świat stworzony „synów Bożych”. Do solidarności ze stworzeniem może prowadzić refleksja nad prawdami metafizycznymi, a także zaangażowane działanie, które wyraża się poprzez uczestnictwo, komuniję i dar z siebie. Takie działanie w przekonaniu Autora jest niezbędne

do uratowania zdrowia zarówno świata przyrody, jak i naszych społeczności ludzkich oraz demokracji.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że artykuły zgromadzone w naszej publikacji nie wyczerpują problematyki związanej z solidarnością. Ich zadaniem nie było rozwiązanie wszystkich wątpliwości, jakie wiążą się ze źródłami oraz perspektywami tej idei. Jednak z pewnością mogą stanowić punkt wyjścia do refleksji i dyskusji nad warunkami budowania lepszego ładu społecznego.

W myśleniu o solidarności ważne jest podejście wieloaspektowe, umiejętność podkreślania i integrowania wielu różnych – czasem tylko pozornie – punktów widzenia, u podstaw których znajdują się wspólnie podzielane wartości. Solidarność, parafrazując Ricoeura, stale daje do myślenia. Ale owo „dawanie do myślenia” dokonuje się zawsze w określonych warunkach historycznych i kulturowych. Każda epoka podsuwa nam nowe problemy, które zmuszają nas do stałego konfrontowania się z dotychczasowymi wzorcami myślenia o solidarności. Trzeba rozpocząć nowe myślenie o solidarności, które bardziej będzie nastawione na teraźniejszość i przyszłość niż na reprodukcję historyczną. Być może zbyt wiele czasu poświęcono przeszłości solidarności. Dziś jednak stoimy przed nowymi wyzwaniem, które domagają się od nas zmiany stylu myślenia o solidarności. Przyszłość, w której pojawia się coraz więcej niepewności, zagrożeń, nieokreślonego ryzyka, zmusza nas do ponownego przemyślenia idei solidarności i warunków jej realizacji. Pandemia obnażyła wiele problemów związanych z solidarnością. Można powiedzieć, że stanowi ona empiryczny dowód na to, że ludzie mają do niej różny stosunek, i nawet w obliczu globalnego zagrożenia nie biorą jej pod uwagę w swoich działaniach społecznych.

Oczywiście bez solidarności żyć nie możemy. Choć w teorii brzmi to dostojnie, w praktyce mamy kłopoty z jej urzeczywistnieniem – zwłaszcza że zachodzi pilna potrzeba wypracowania nowych wzorów urzeczywistniania zasady solidarności w społeczeństwie technologiczowanym i coraz mocniej zindywidualizowanym. Nowa rzeczywistość domaga się zmiany dotychczasowego paradygmatu teoretycznego. Trzeba myśleć o solidarności w duchu interdyscyplinarnej refleksji, w którą zaangażują się przedstawiciele różnych nauk. Tylko w ten sposób uda nam się zrozumieć, na czym będzie polegała solidarność przyszłości. Solidarność pozostaje istotnym projektem społecznym, ale jego urzeczywistnianie wymaga interdyscyplinarnej refleksji,

dyskusji i wzrastającej świadomości wszystkich członków społeczności ludzkiej, że jest ona nie tylko niezbędna, ale również – że się nam ona oplaca.

Przed nami pozostaje kluczowe pytanie o solidarność jutra. Aby na nie odpowiedzieć, potrzebna jest współpraca badaczy z różnych obszarów teoretycznych. Świat społeczny, ekonomiczny i kulturowy zmieniają się zbyt szybko, aby sama etyka czy filozofia były w stanie uchwycić wszystkie określające go prawidłowości. W odpowiedzi na pytanie o solidarność jutra jest miejsce zarówno dla socjologa, prawnika czy politologa, jak i dla ekonomisty, psychologa czy teologa. O solidarności jutra trzeba myśleć w sposób wieloaspektowy, otwarty, ze stałą świadomością, że nasze odpowiedzi mogą być, a raczej będą, niczym innym jak tylko hipotezami, które może potwierdzić praktyka. Solidarność jutra to kolejne wyzwanie, które w przyszłości zamierzamy podjąć, licząc na to, że uda nam się podejmować owocną współpracę z badaczami, którym bliska jest idea solidarności.